

Piotr Osóbka

UPADAJĄCA PERŁA - ŻEGIESTÓW

Uzdrowisko Żegiestów Zdrój, założone w roku 1848 przez Ignacego Medweckiego, dawniej jedno z najmodniejszych w kraju, dziś dogorywa z powodu braku skutecznych działań nie tylko jego gospodarzy.

Kto ma myśleć o tym uzdrowisku, którego dawny blask zgasiły różne zawirowania gospodarcze i „przepychanki” organizacyjne okresu przemian ustrojowych? Większość obiektów zdrojowych została zamknięta i ulega stopniowej dewastacji. Lecznictwo sanatoryjne praktycznie zostało zlikwidowane.

Sięgając do historii dowiadujemy się, że uzdrowisko wielokrotnie przeżywało trudne chwile. Na wiosnę 1873 roku wybuchł na giełdzie wiedeńskiej krach finansowy, który pozbawił wielu ludzi oszczędności całego życia. Wywołany tym kryzys gospodarczy i zła koniunktura w handlu i rolnictwie odbiły się na frekwencji we wszystkich uzdrowiskach, również i w Żegiestowie, którego połowa kuracjuszy wywodziła się ze wsi. Byli to głównie właściciele i dzierżawcy majątków ziemskich oraz pracownicy administracji rolnej.

Rok 1873 był podwójnie pechowy dla Żegiestowa, bo w parafii muszyńskiej panowała najpierw cholera, która od marca do sierpnia pochłonęła z górą 100 ofiar, a na jesieni wśród robotników kamieniarskich, tzw. „Talianów”, czekających na zatrudnienie, szerzył się tyfus głodowy. Byli to Włosi z Tyrolu austriackiego, którzy poszukiwali pracy w Galicji, głównie jako kamieniarze przy budowie dróg, mostów i tuneli. Do Muszyny ściągnęli w przekonaniu, że jako fachowcy - kamieniarze znajdą zatrudnienie, zwłaszcza przy tunelu. Oczekiwanie na pracę okazało się dla nich tragiczne, bo kilkudziesięciu z nich zmarło. Wiadomości o zarazie szerzyły się po całym kraju, długo po wygaśnięciu choroby. Przyniosły one znaczne straty nadpropradzkiemu uzdrowisku, bo chorzy obawiali się jechać do obszarów „zapowietrzonych”.

W roku 1874 rozeszła się pogłoska, że droga z Muszyny do Żegiestowa jest tak zdewastowana przez wykopy kolejowe, że przebycie jej stało się wręcz niemożliwe. Wielu kuracjuszy zdążających do Żegiestowa, zaniepokojonych tymi wiadomościami, zatrzymało się w Krynicy.

W 1888 roku zmarł Karol Medwecki, syn Ignacego Medweckiego - założyciela Uzdrowiska Żegiestów. Długoletnia choroba i śmierć właściciela spowodowała upadek przedsiębiorstwa. Przyczyniła się do tego również panująca przez trzy lata z rzędu fatalna pogoda; najpierw lało bezustannie, a potem przyszła posucha. *Rok 1889 dał się dotkliwie we znaki niepamiętną posuchą, jaka panowała w całym kraju od Wielkiej Nocy - zanotował proboszcz muszyński. Od tego czasu przez szereg tygodni nie spadła*

kropla deszczu na spragnioną ziemię, tak że najżyźniejsze dotąd powiaty ujrzały się zagrożone głodem („Liber memorabilium”, Muszyna). W całej Galicji dał się odczuć taki brak paszy, że krowy sprzedawano za bezcen, a konie, których nikt nie chciał kupować, zabijano, żeby przynajmniej skórę sprzedać.

Dwie wojny światowe, kilka kryzysów finansowych, klęski żywiołowe - to wszystko powodowało, że Żegiestów popadał w ruinę. Jednak, dzięki swym licznym naturalnym walorom klimatycznym, zawsze - jak „Feniks z popiołów” - potrafił wznawiać działalność uzdrowiskową.

W gospodarce rynkowej często zachodzące zmiany zmuszają do nowego spojrzenia na funkcje realizowane przez przedsiębiorstwo. Jedną jest określenie celów, jakie pragnie ono osiągnąć w swej strategii. Należy przewidywać warunki działania w określonych granicach czasowych. Ważne jest wyznaczenie celów, zadań oraz środków i sposobów ich najkorzystniejszej realizacji. Jest to proces ciągły, związany z przygotowaniem szczegółowego „biznes planu”. Potrzebni są fachowcy od balneologii uzdrowiskowej i od biznesu. Od spełnienia tych założeń rozpoczyna się działalność zarządu nowo powstałej spółki bądź firmy.

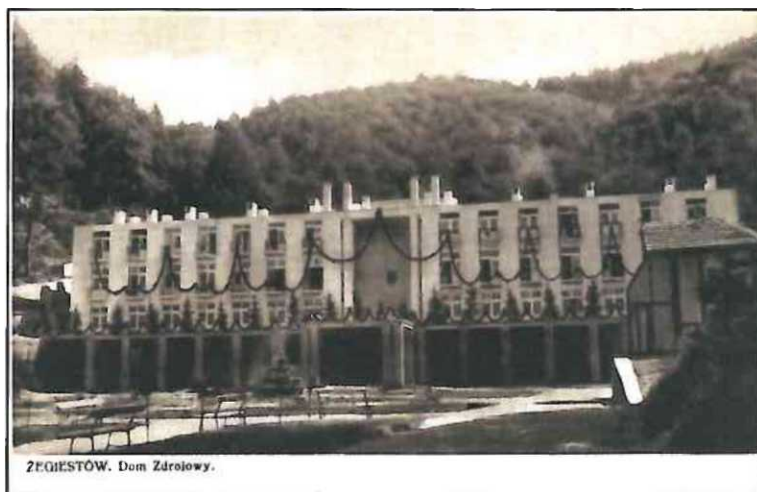
Żegiestów w swej długiej historii przeżywał już nie raz chwile trudne, ale - jak wspominałem - naturalne piękno i walory lecznicze pozwalały na reaktywowanie tej miejscowości. Gorąco wierzę, że spełnią się słowa prof. Józefa Dietla, zawarte w jego relacji z wizyty w roku 1857 w Żegiestowie: *Kto raz był w Żegiestowie, ten tęskni nieustannie za jego ożywczym powietrzem, za jego czarującym krajobrazem, za jego zdumiewającymi widokami, za jego szumiącymi zdrojami, za jego cichym ustroniem, w którym się spokój duszy hartuje do zwycięskiej walki z wszelkimi moralnymi i fizycznymi cierpieniami, jakie nasze wnętrza nurtują, a od których, aby się uwolnić w szumnym zgiełku zagranicznych zdrojowisk, na próżno częstokroć zadajemy sobie pracę...*

Dla chorych, szukających spokoju, Żegiestów jest idealnym miejscem dla leczenia m.in. nerwic układu sercowo-naczyniowego czy nadciśnienia tętniczego. Fizjografię Żegiestowa charakteryzują przede wszystkim: 1. średnie wzniesienie nad poziom morza; 2. łagodne ruchy powietrza; 3. piękny i łagodny podgórski krajobraz; 4. rzadko rozmieszczone, nieliczne zabudowania, głównie sanatoryjne i wczasowe; 5. mała ogólna ilość stałych mieszkańców i osób napływowych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych dwudziestego wieku, w Ośrodku Naukowo-Lecznicy, kierowanym przez prof. dra med. Juliana Aleksandrowicza z III Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Krakowie, prowadzona była m.in. terapia snem i gimnastyką leczniczą. Korzystając z idealnych warunków, kuracjusze odpowiednimi bodźcami estetycznymi, muzyką poezją, literaturą - głoszoną bądź ze sceny, bądź recytowaną przez głośniki umieszczone w pokojach - wprowadzani byli w nastrój wewnętrznego spokoju i radości. Audycje wygłaszane były przez utalentowaną psychoterapeutkę, zawierały sugestie zwolnienia napięcia mięśniowego i sugestie wyobrażeń bezwładu, ciepła, spokoju, a wreszcie samego snu. Treść audycji uwzględniała fizjologię zasypiania, przechodząc od treści bardziej skomplikowanych do coraz prostszych i kończących się sugestiami snu, wypowiedzianymi w rytmie zwolnionego oddechu zasypiającego człowieka. Często

tekst łączony był z melodią kołysanki. Oczywiście wszystkie te metody leczenia wspierane były środkami balneologicznymi.

Z uwagi na rozwijającą się turystykę i działalność pozaleczniczą, Krynica zmienia dotychczasową orientację lecznictwa sanatoryjnego. Trudności finansowe właścicieli pensjonatów, domów wczasowych i sanatoryjnych powodują, iż szukają oni innych źródeł dochodu. Przykładem może być nowa pijalnia piwa przy wejściu do krynickiego Nowego Domu Zdrojowego.

Na konferencji poświęconej uzdrowiskom w Polsce, która odbyła się w Krynicy w grudniu 2002 roku, stwierdzono, że sytuacja państwowych spółek uzdrowiskowych jest z roku na rok coraz to gorsza. W spotkaniu w krynickim Starym Domu Zdrojowym uczestniczyli m.in.: sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Małgorzata Ostrowska, prezes spółki Uzdrawisko Krynica-Żegiestów Zbigniew Wojewoda, szef Uzdrawiska Wysowa SA Marek Maćkowiak i przewodniczący Stowarzyszenia Gmin Uzdrawiskowych Jan Golba. Sytuacja finansowa Uzdrawiska Krynica - Żegiestów SA w latach 1998 - 2001 przeszła od dodatniego wyniku finansowego (1,8 mln zł) do deficytu przekraczającego 2,5 mln zł. Liczono na to, że w 2002 roku, dzięki licznym zabiegom restrukturyzacyjnym, ograniczeniu zatrudnienia do 461 etatów, obniżaniu kosztów, szukaniu dochodów dzięki rozwojowi sprzedaży wód mineralnych, uda się ten deficyt zmniejszyć do poziomu od 300 do 500 tys. zł („Dziennik Polski”, wyd. internetowe z 17.12.2002 r.).



Pocztówka z lat 30.

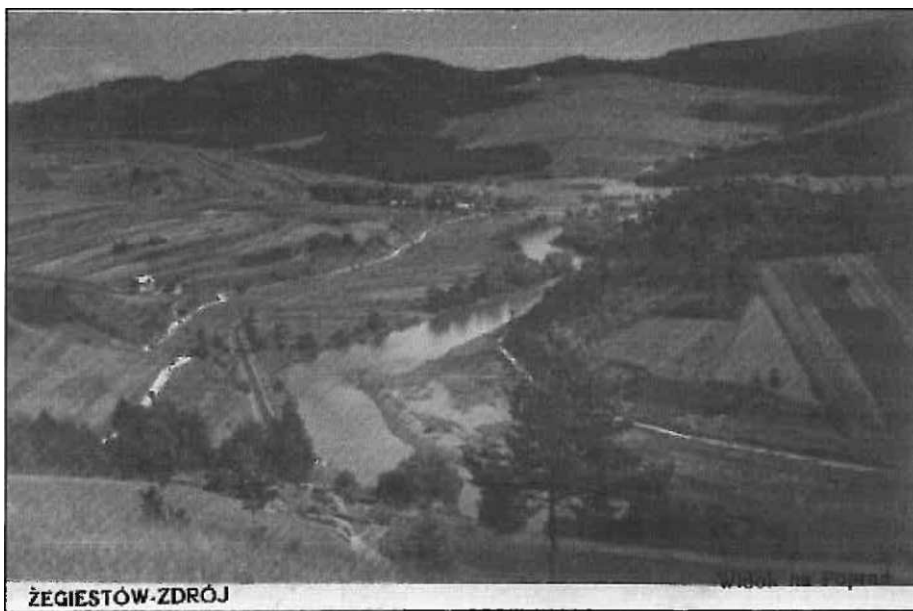
Główną przyczyną zapaści polskich uzdrowisk jest dramatyczny spadek usług kontraktowanych przez kasy chorych — podkreślał prezes Zbigniew Wojewoda - W roku 1998 w naszym przypadku miały one wartość ponad 12 ml zł, w bieżącym roku - tylko połowę z tego. Druga przyczyna - to fakt, że ponosimy bardzo wysokie

koszty utrzymania obiektów, które nie „pracują” dla nas. Tak jest z remontowanym od 24 lat „Lwigrodem”, do którego dopłacamy rocznie 450 tys. zł, i czynnym sezonowo szpitalem uzdrowskim w Żegiestowie, w którym roczne straty sięgają 750 tys. zł. Gdyby nie te obiekty, to byłibyśmy „na plusie”. Ponadto wysokie mamy też tzw. koszty stałe.

W wyniku wprowadzonych „oszczędności” w roku 2002, całkowicie zamarło lecznictwo sanatoryjne w Domu Zdrojowym. Ostatnią jakąś działalnością w Domu Zdrojowym w 2002 roku były kolonie letnie dla młodzieży oraz studencki bal sylwestrowy. W roku 2003 jedynie ze względu na konieczność podgrzewania mieszkań w „Żegotce”, należących do byłych pracowników Uzdrowiska, nie została wyłączona jeszcze kotłownia. Była ona czynna tylko do marca 2003 roku. W styczniu 2003 roku w opustoszałym Domu Zdrojowym, od strony zbocza góry, nastąpiło pierwsze włamanie. Pozostały: wspomnienia, góry, przyroda, wspaniały klimat oraz doskonałe walory lecznicze.

Od autora:

W latach 1964 - 1967 pracowałem na stanowisku Kierownika Uzdrowiska Żegiestów. Przyjechałem tu z Warszawy, po półrocznym pobycie w szpitalu, w którym przebywałem z powodu choroby naczyń obwodowych. Prawdopodobnie przyczyną choroby była nadmierna ilość wypalanych przeze mnie papierosów i nerwowy tryb pracy. W szpitalu groziła mi amputacja nogi. Miałem wówczas 27 lat i w Żegiestowie przestałem palić papierosy oraz całkowicie wróciłem do zdrowia.



Pocztówka z lat 30.